

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBÓTNICZEGO

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 16 (489)

21 czerwca 1978 r.

Cena 50 gr

Kolektyw w działaniu

ODDZIAŁOWA Organizacja Partyjna nr 46 przy dziale kontroli jakości liczy 105 członków partii i kandydatów. W organizacji tej działa pięć grup partyjnych, którym przewodzą towarzysze: Jan Krasowski, Mieczysław Niziński, Bogdan Mazur, Zygmunt Karp i Roman Tomaszewski. W skład egzekutywy wchodzi: tow. tow. I sekretarz — Mieczysław Pawlak, sekretarz organizacyjny — Antonina Smulska, sekretarz propagandy — Jerzy Kołodyński oraz członkowie: Zbigniew Chromiński, Mieczysław Walentowicz, Zygmunt Pochwatka, Stanisław Szymura i Czesław Kozioł.



O pracy organizacji partyjnej mówi tow. A. Smulska

Dewiza w pracy i działalności naszej OOP — mówi I sekretarz tow. Mieczysław Pawlak — jest kolektywne i wszechstronne działanie. Od grup partyjnych, do egzekutywy grupowej partyjnej są

zapraszani na posiedzenia egzekutywy, powierza im się przewodnictwo i przygotowywanie zebrań OOP stąd też muszą oni znać dobrze zagadnienia i problemy występujące w naszej pla-

cówce. Grupy partyjne dbają u nas o prawidłowość stosunków międzyludzkich i dobrą atmosferę codziennej pracy, o pełną realizację uchwał zarówno instancji nadrzędnych jak i własnych. W naszej działalności zwracamy baczną uwagę na stałą troskę o wzrost dyscypliny partyjnej i zawodowej, na poszanowanie własności społecznej, dbamy o kulturę miejsca pracy, czynimy jak najdalej idące wysiłki w kierunku stałej poprawy oszczędności materiałów i surowców. Wydajemy zdecydowaną walkę pijactwu. W zakresie wypełniania zadań produkcyjnych stale zacieśniamy współpracę i współdziałanie z oddziałową radą związkową i średnim dozorem.

(Dokończenie na str. 2)

U działkowców

Z przyjemnością informujemy wszystkich czytelników, że zgodnie z decyzją Krajowej Rady Pracowniczych Ogrodów Działkowych, przy CRZZ przyznano naszym ogrodom trzecie miejsce, we współzawodnictwie o tytuł Najlepszego ogrodu działkowego w kraju.

W związku z tym otrzymaliśmy puchar pamiątkowy, dyplom oraz nagrodę pieniężną. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że na to III miejsce złożył się wysiłek wszystkich działkowców i aktyw w za co należy im się wiele uznania.

Choć wiosna w tym roku była bardzo kapryśna to nasze pracownicze ogrody działkowe zostały na czas zagospodarowane. Wykonano wiosenne porządki na drogach i alejkach.

Jednak są niestety i tacy działkowcy, którzy z różnych względów „odstają” od pozostałych. Na zalecenie Krajowej Rady Pracowniczych Ogrodów Działkowych powołaliśmy „Komisję gospodarności”, która

(Dokończenie na str. 2)

Nie tylko motocykle

Poza motocyklami w Świdniku produkowane są sprzęgła trakcyjne do ciężarówek i autobusów produkcji krajowej, nadwozia chłodnicze oraz pompy.

SPRZĘGŁA

W 1969 roku Zakład Doświadczalny przy WSK zobowiązano do opracowania konstrukcji, a w tym celu do uruchomienia produkcji, sprzęgła do trakcyjnych zastosowań silników produkowanych w kraju na licencji firmy Leyland. Realizację tego problemu w zakresie konstrukcji i wykonania pełnych badań podejmują pion motocyklowy Zakładu Doświadczalnego. Było to wyjątkowo trudne zadanie, ze względu na brak w tym czasie doświadczeń konstrukcyjno-badawczych produkcyjnych i technologicznych w tej dziedzinie. Sytuację komplikował dodatkowo fakt, iż współpracujące ze sprzęgłem zespoły były wyrobami licencyjnymi renomowanych firm o parametrach potwierdzonych w wieloletniej eksploatacji. Sprzęgła rodem ze Świdnika miały zabezpieczyć pojazdy z silnikami Leyland o różnym przeznaczeniu i różnych właściwościach trakcyjno-użytkowych.

W niespełna 2,5 roku przy dużym zaangażowaniu grupy pracowników inżynierów i techników pionu motocyklowego (w składzie tej grupy

pracowali również członkowie sekcji motocyklowej koła SIMP Zakładu Doświadczalnego) a po reorganizacji Oddziału Badawczo-Rozwojowego, opracowano konstrukcje i przebadano prototypy 10 wersji sprzęgła w dwóch zasadniczych typowymiarach 14 i 17 cali. Potrzeba zwerszowania konstrukcji sprzęgła wynikała z wersyjności silników, pojazdów i ich parametrów oraz wersyjności konstrukcji samych układów silnik — sprzęgło — skrzynia biegów (rozdzielone i zblokowane).

Wszystkie wersje sprzęgła skonstruowano w OBR, a następnie wdrożono w 1972 r. do produkcji seryjnej w WSK w Świdniku. Są to sprzęgła cienne, suche, jednostarczowe, wyposażone w tarczę sprzęgłową o elastyczności osiowej i obwodowej

(Dokończenie na str. 3)

Szyfrowa praca

W poprzednim numerze Głosu Świdnika pisaliśmy między innymi o remoncie sklepu warsztatowego. Przyczyną tego była zalana niezbyt estetycznie wyglądająca ściana. Odnowienie sklepu przebiegało w bardzo

szybkim tempie. Co z tego, gdy znów wspomniana ściana powróciła do dawnego wyglądu. Spowodowała to uszkodzona rura. Należałoby więc najpierw zreperować rurę a następnie malować ale nie na odwrót.

(rot.)

JUŻ WAKACJE

DLA SŁUCHACZY

Świdnickiej filii Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu - Leninizmu, którzy 8 czerwca otrzymali świadectwa ukończenia studium. W roku bieżącym studium wiedzy społeczno-politycznej ukończyło 46 słuchaczy. 16

najlepszym nagrody wręczył sekretarz KW PZPR Tadeusz Mizer. Za wzorowe kierowanie pracą filii nagrodę WOKI w Lublinie otrzymała tow. Krystyna Wicławek — kierownik świdnickiej filii WUML.



Indeks ukończenia WUML otrzymała tow. Aleksandra Bujak

...uczniów

Przypomina nam o tym widok uroczyści ubranych w biel i granat młodych ludzi na ulicach, przepelnione kolonijne pociągi, opustoszałe szkoły...

Czerwiec jest dla uczniów nie tylko początkiem wielkiej wakacyjnej przygody ale także czasem podsumowania całorocznego wysiłku, zbierania plonów wielomiesięcznej nauki. Dla większości są to radosne chwile, czas dumy z własnych osiągnięć, zbierania pochwał, nagród i wyróżnień. Podczas zorga-

nizowanego ostatnio przez Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego spotkania prymusów Świdnika z władzami miasta kilkudziesięciosobowa grupa młodzieży podstawowych i średnich szkół Świdnika otrzymała listy gratulacyjne naczelnika miasta. W grupie tej znaleźli się między innymi przodownicy nauki i pracy społecznej ze szkoły podstawowej nr 1: Bożena Andrzejewska, Małgorzata Żurek, Wioletta Czub, Barbara

(Dokończenie na str. 2)

Jest już lepiej ale...

Ruszone w zakładzie na całego ze sprawą porządkowania terenu. Na placach przyległych do hal fabrycznych zauważyć można wiele zmian na lepsze. Kolektywy i załogi wydziałów produkcyjnych, które wzięły się ostatnio solidnie do roboty zbierają dziś pochwały za czystość i porządek.

Są jeszcze jednak miejsca w zakładzie, które należałoby natychmiast uporządkować. Ostatni nasz reporterski zwiad przyniósł następujące spostrzeżenia:

Obok nowo obudowanej hali dla potrzeb warsztatów szkolnych zauważyć można wiele niepotrzebnych rzeczy. Stoją tam bezczynne.

(Dokończenie na str. 2)



Teren wydziału kuźni za który odpowiada inż. Stanisław Szkolot. Przed nowo ustawionym, funkcjonalnym i estetycznym śmietnikiem, który wewnątrz jest pusty, rozsypane śmieci i pojemnik.

Kolektyw w działaniu

(Dokończenie ze str. 1)

Innymi słowy mobilizujemy naszą załogę do szerokiego frontu realizacji zadań produkcyjnych, wyjaśniamy program partii, zwracając szczególną uwagę na wzrost poziomu moralno-politycznego członków partii, staramy się przyciągać do naszej szeregów nowych bezpartyjnych ludzi z najbliższego otoczenia.

DALSZY wzrost szeregów partyjnych — uzupełnia wypowiedź I sekretarza tow. Antonina Smulskiego — sekretarz organizacyjny OOP nr 46 to najważniejsza dla nas sprawa. W ostatnim okresie kandydują do partii tow. tow. Wiesława Filipowicz, Stanisław Konrad, Kazimierz Puławski i Andrzej Zdzisław Kardasiewicz. Są to wartościowi ludzie i współtowarzysze pracy. Wyróżniają się zarówno w pracy zawodowej jak i społecznej. Wielką uwagę przywiązujemy do szkolenia partyjnego. Przy naszej OOP aktywnie działa dwóch agitatorów partyjnych tow. tow. Michał Hadasz i Jan Łabuda. Szkoleniem obejmujemy 70 towarzyszy. Wielu członków partii ukończyło u nas WUML i inne formy szkolenia

partyjnego. Z braku świetlicy szkolenie prowadzimy najczęściej w ośrodku metodycznym KZ PZPR. Dobrze byłoby jednak mieć swój własny kącik na nawiązanie i spotkania. Wielką to sprawą, której zazdrościmy wielu innym OOP. W kwietniu br. zorganizowaliśmy po raz pierwszy spotkanie sekretariatu OOP z oddziałową radą kobiet. Na spotkanie zaprosiliśmy przewodniczącą Rady Kobięcej tow. Irenę Dzido. Motorem tych wszystkich poczynąń była Jadwiga Scibior z naszego wydziału. Spotkanie przeszło wszelkie oczekiwania. Poruszyliśmy w nim wiele interesujących zagadnień o pracy i życiu kobiet naszego wydziału. Pożyteczny wniosek było niemało. Egzekutywa nasza kontynuuje od lat spotkania z przedstawicielami SIMP-u i KTiR-u. Zapraszamy na nasze posiedzenia przedstawicieli in-

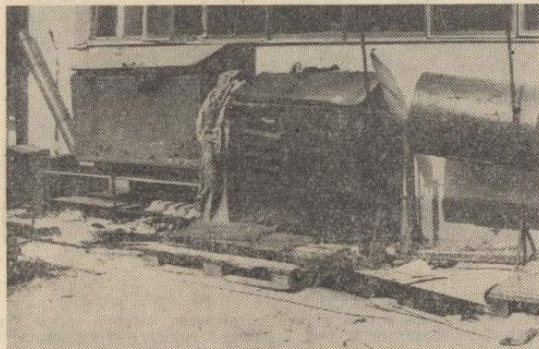
REDAKCYJNE spotkanie z członkami Egzekutywy OOP nr 46 dowiodło niezbicie, że współdecydowanie na co dzień w sprawach wielkich i małych przez ludzi pracy należy do pozytywnych zjawisk w naszym zakładzie. Dobrać należy tego wiele organizacji partyjnych, a wśród nich OOP nr 46, która kolektywnie inspirowa i rozwija swoje działanie uczestnicząc w realizacji dalszego dynamicznego rozwoju naszego przedsiębiorstwa.

k.

Jest już lepiej ale...

(Dokończenie ze str. 1)

pańskie regały i puste szafki, leżą porzucane szmaty, a wiatr roznosi sterty papierów. Przy hali znaleźć można także kilka zepsutych rowerów wodnych.



Teren należący do kierownika inż. Władysława Kłosa. Przy nowo oddanej hali ustawione w nieładzie pojemniki, regały i inny sprzęt, a na nich śmiecie i odpady.

Przypuszczać należy że pochodzą one z nad jeziora Łukcze. Wyremontowane i odmalowane byłyby z pewnością przydatne w tym ośrodku. Nikt się o to jak widać nie troszczy. Wydział weryfikacji urządzeń przy warsztatach szkolnych składowisko wiórow i odpadów komunalnych. Nieco dalej od warsztatów szkolnych stoi hala wydziału transportu. W opłakanym stanie jest ściana hali od strony zachodniej. Połamana terakota należałaby już wreszcie zastąpić nową obudową. Na rampie kolejowej gospodarują wspólnie wydział transportu i ekspedycji. Znaleźć tam można porzucone w nieładzie

liny i inne elementy holownicze, a także palety i pojemniki wypełnione gruzem i wórami. Są także odpady z drewna a nawet rolki papy. Przy bramie wschodniej przydałoby się zrobić wre-

szkie porządek na zapleczu dekoratorni. Aż się prosi wygrodzenie ścianką tego terenu. Za halą wydziału pomp i sprzęgieł naprzeciw hali B-14 dawny plac bazy PKS. Od lutego br. zmieniło się tu wiele na lepsze. Trzeba jeszcze konieczne usunąć z placu metalowe żebra nacze samochodowych oraz pozostawione przez budowlanych betoniarki. Centralne wysypisko śmieci ma wreszcie płot buforowy. Wywozi się jednak nadal na ten teren odpady, które powinny trafiać albo do Jawidza, albo do magazynu złomu. Znaleźć tu można pojemniki, drewniane skrzynie, baki wypełnione farbą. Na te-

renie wydziałów motocyklowych wielkie wysypisko osadników. Transport nie usuwa pojemników i puszek po lakierach. Przy kuzni stoi kilka prototypowych śmietników. Cóż z tego jednak skoro śmiecie i odpady leżą tuż obok nich. Wnętrze śmietników natomiast puste. Wysypisko wiórow za halą nr 1 wybudowano wielkim kosztem. Prawda jest taka, że pełno w nim wiórow lecz nie ma kto zwieźć ich do magazynu złomu.

O podsumowanie drugiego etapu porządków w zakładzie poprosiliśmy kierownika Zygmunta Łojka. Oto jego słowa: Wiele wydziałów zwraca się o pomoc do administracji a najczęściej wtedy gdy porządkowania terenu zakładu dokonuje się w ramach czynów społecznych. Pomagamy tym wydziałom zawsze, dając do ich dyspozycji często grupy plastyków do dekoracji miejsc do tego przeznaczonych. Dobrze układa się nam współpraca z kolektywem wydziału montażowo-sprawalnego. Najważniejszy problem w zakładzie to chyba jednak sprawa czystości w ubikacjach.

Ludzie nie garną się do brudnej roboty. Większość urządzeń w pomieszczeniach sanitarnych jest zdewastowana. Od szeregu lat nie były one remontowane. Są wydziały, które dają sobie jednak radę z tym problemem we własnym zakresie. Ogólnie rzecz biorąc sprawa porządków w zakładzie drgnęła poważnie od zimy. Na jesień chcielibyśmy aby trzy czwarte terenu w przedsiębiorstwie było uporządkowanych. Do tego trzeba jednak nadal wspólnej pracy wszystkich załóg.

k-k

JUŻ WAKACJE

...DLA UCZNIÓW

(Dokończenie ze str. 1)

Kwas; ze szkoły nr 2 — Beata Stechni, Anna Łapecka, Piotr Bochniak i Albert Ostrowski; ze szkoły nr 3 — Małgorzata Jaremek, Bożena Czogała, Danuta Pawłowska i Bogdan Kuzio oraz z liceum ogólnokształcącego — Anna Kociuba, Katarzyna Fran-

— Maria Sitek, Stanisław Michalik, Krzysztof Rozmiarowski i Marian Stefański.

Dobre wyniki w nauce, wysoka aktywność społeczna, artystyczne i sportowe sukcesy to w dużej mierze zasługa naszych nauczycieli, wychowawców tych wszystkich, którzy prze-



Tow. Feliksa Chojnacka wręczyła dyplomy uznania najlepszym uczniom miasta.

czek, Ewa Cybula, Krzysztofa Tomasz Jednacy; z technikum mechanicznego — Mieczysław Krzywicki; z zasadniczej szkoły zawodowej — Alicja Adamek, Jadwiga Jurkowska, Wiesława Nicyporowicz i Teresa Gęborys i z Zespołu Szkół Technicznych



Nagrody wręczono słuchaczom Wieczorowej Szkoły Aktywu.

U działkowców

(Dokończenie ze str. 1)

systematycznie dokonuje przeglądów wszystkich działek na naszych ogrodach. W wyniku tych przeglądów stwierdzono uchybienia regulaminowe na niektórych działkach i zarząd POD zwrócił uwagę ustną 122 działkowcom.

Za niewłaściwe nasadzenie, niezgodne z regulaminem zwrócono uwagę na piśmie 58 użytkownikom działek. Komisja wyznaczyła dwa terminy usunięcia nieprawidłowości, pierwszy 10 czerwca 1978 r., drugi — 10

października 1978 r. Ci, którzy nie wykonają zaleceń zostaną pozbawieni prawa użytkowania działek, które otrzymają inni użytkownicy.

Ogrody nasze stają się piękniejsze z roku na rok, dzięki właściwej pracy użytkowników działek. W tym sezonie zarząd zaopatrzył działkowców w nawozy sztuczne, torf ogrodniczy i folie. Obecnie zawarł umowę z Rzemieślniczą Spółdzielnią Wieloobrotową w Lubartowie o dostawie krawężników o wymiarach 50x20x6 cm w cenie 10

zł 20 gr za jeden. Wpłaty przyjmują gospodarze ogrodów.

Zarząd POD podjął uchwałę zobowiązującą działkowców do zaopatrzenia w krawężniki wszystkich dróg i alejek w ogrodach. Dlatego też w trosce o podniesienie estetyki naszych ogrodów kierujemy tą drogą apel do wszystkich działkowców o szybki zakup krawężników. Sądziemy, że nie ma wśród nas takich, którzy nie chcą przyczynić się do podniesienia estetyki ogrodów.

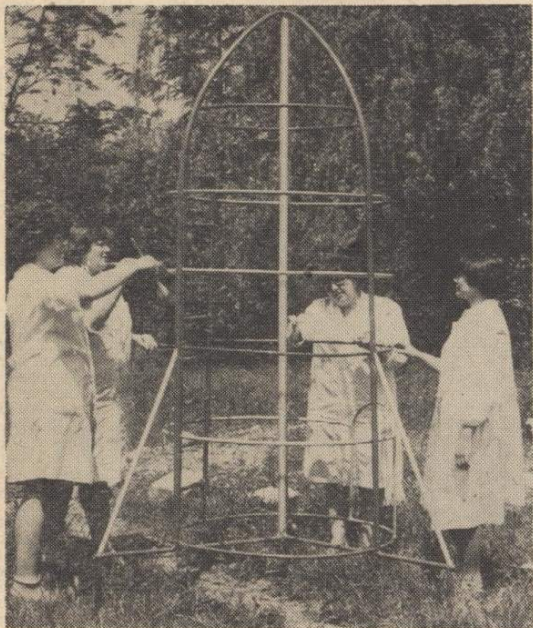
J. Piotrowski



Zakład porządkowano także podczas czynów społecznych.

Złom ciągle niedoceniany!

Gospodarka złomem nie doczekała się jeszcze w naszym zakładzie właściwej rangi. Zbiórka, segregowanie i przekazywanie złomu do magazynu surowców wtórnych pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Przypatrując się pracy ludzi odpowiedzialnych można ich pościć nie tylko o nie wywiązywanie się z obowiązków ale często o zwykłą złośliwość. Sprawa ta spędza sen z oczu dyrekcji, kierownikom wielu placówek i licznym służbom w zakładzie. Społeczne porządkowanie zakładu po służbowym niechlujstwie dokonywali nie tak dawno ZSMP-owcy w ramach akcji — Rezerwy 76. Dziś sprawa nieprawidłowej gospodarki złomem powraca nieczym bumerang. Aby nie być gołosłownym przytoczmy fakty:



Pracownicy wydziału montażu ostatecznego wykorzystali odpady metalowe do zrobienia rakiety, która niezmiennie ucieczyła dzieciaki z przedszkola nr 5.

Bronisław Łagowski — kierownik magazynu surowców wtórnych. Koniec maja i początek czerwca br. były dla nas okresem bardzo gorącym. mieliśmy wiele pracy. W ciągu kilku dni wysłaliśmy z zakładu około 100 tys. ton złomu stalowego i 50 ton złomu z metali nieżelaznych. Siedmiu pracowników segregowało i ładowało złom, do samochodów — jest to stosunkowo nieliczny personel i niedostateczna mechanizacja wydziału. Dodatkowych kłopotów przysparza nam złe gospodarowanie złomem w poszczególnych wydziałach. Pracownicy mieszają ze złomem przeróżne odpady, ot choćby ubrania, buty gumowe itp. Utała się widocznie opinia, że do naszego magazynu przekazać można wszystko, co tylko zawadza w wydziałach. A tak przecież nie jest. Potem my we własnym zakresie musimy segregować a następnie niszczyć te materiały i stąd również dodatkowa praca.

Wydziałowe „kukułki” nie przebiegają w środkach i utrudniają nam pracę. Niedawno znaleźliśmy na placu około 1000 zupełnie dobrych części od zamków marki „Lucznik”. Nie wiem jak później rozliczył się właściciel tych zamków z dobrych przecież materiałów. Sprawa uciążliwa, może świadczy to o tym, że nasza gospodarka materiałowa posiada pewne niedociągnięcia organizacyjne, bo tak być musi jeżeli pracownicy mogą sobie pozwolić na takie marnotrawstwo. Ale to nie wszystko, na składowiskach znajduje się szklane balony i inne przedmioty. Jednym z trudniejszych problemów jest obecnie ważenie złomu, z uwagi na przedłużający się termin remontu wagi samochodowej, co dezorganizuje nam pracę. Ważenie na wadze wagonowej powoduje wiele reklamacji, których nie sposób póź-

niej załatwić. Tym bardziej, że nie ma w naszym zakładzie przysięgłego wagowego, a przecież złom wysyłamy we wszystkie dni w roku, w niedziele i święta. Większość naszych pracowników dojeżdża do pracy i tu nowe problemy, brak środków lokomocji w dni świąteczne.

Zagadnienie właściwego gospodarowania surowcami wtórnymi winno być troską całej załogi, że tak nie jest świadczą o tym nie tylko podane przykłady!

Lucjan Czajkowski — zastępca kierownika wydziału magazynów. Właściwa modernizacja i mechanizacja przy pracach załadunkowych jest potrzebą chwili. Brak nam głównie suwnic z odpowiednimi urządzeniami.

Złom wysyłany do hut jest bezpośrednio przekazywany do przetopu, nasze zadanie polega na jego skrupulatnym posegregowaniu. Wiele wydziałów miesza często odpady metalowe. Celują w tym głównie — wydziały — głównego mechanika i kuźni. W przeciwieństwie do nich pochwalę się, że wydział mechaniczny, który zdaje złom zgodnie z zaleceniami instrukcji. Kierownicy wydziałów produkcyjnych i pomocniczych winni poświęcić więcej uwagi tym sprawom, to powinny być również ich sprawy, a nie tylko pracowników magazynów.

Jan Kozak — ref. ekonomiczny wydziału magazynów. Nowelizowanie instrukcji przekazywania złomu nie jest potrzebne. Akty normatywne są dobre i obejmują całokształt zagadnień. Nie są one jednak respektowane przez wydziały i zmiana instrukcji niczego nie zmieni, bo również nie będą jej respektowali ludzie, a od nich przecież zależy porządek. Zjawisko zanieczyszczania złomu stalowego metalami nieżelaznymi przynosi wiele strat, wynika ono w dużej mierze z bałaganu, jaki panuje na stanowiskach pracy. Złom

stalowy zanieczyszcza się u nas miedzią, brązem, mosiądzem oraz stopami z aluminium.

Etapowo wprowadziliśmy przy odbiorze złomu system pojemnikowy. Mamy suwnicę z chwytakiem elektromagnetycznym, który eliminuje zanieczyszczenia. Poruszone przez nas zagadnienie omawiano niedawno na jednej z narad. Już wtedy wyszło na jaw wiele niedociągnięć w gospodarce surowcami wtórnymi w przedsiębiorstwie.

Wypowiedzi ludzi, którzy stykają się na co dzień z problemami gospodarki surowcami wtórnymi wyjaśniają przyczyny istniejącego w tej dziedzinie bałaganu, ba często marnotrawstwa — zastanówmy się — jest to przecież trwonienie efektów naszego codziennego trudu. Załoga WSK pracuje coraz lepiej i wydajniej, stąd też nie można sobie pozwalać na bałagan i nieporządek na tym odcinku. Ponadto lekceważenie przepisów pociągnie za sobą oczywiście kary administracyjne; to jak widzieć inną drogę nie ma; na zwykłą ludzką uczciwość i dobre wywiązywanie się z obowiązków jak się okazuje nie zawsze możemy liczyć...

k-k

KONKURS z „Plastyką na Ty” rozstrzygnięty



Rozstrzygnięty został konkurs na opracowanie projektu plastycznego przedmiotu użytkowego o charakterze reklamowo-pamiątkarskim. Konkurs został ogłoszony przez dyrekcję przedsiębiorstwa i redakcję „Głosu Świdnika”. I nagrodę w wysokości 3 tys. zł otrzymała praca pana Tadeusza Majchrowskiego (Świecznik — pierwsza z prawej); II nagrodę w wysokości 2 tys. zł — pana Tadeusza Majchrowskiego (ścianka do kalendarza) i dwie III nagrody w wysokości po tys. zł pana Jana Romankiewicza (beczki).

Nie tylko motocykle

(Dokończenie ze str. 1)

(sprężyste segmenty i tłumiki drgań skrętnych) o docisku realizowanym przez sprężyny śrubowe równomiernie rozmieszczone na obwodzie tarczy dociskowej.

Warto podkreślić, iż są to pierwsze krajowe konstrukcje sprężel do samochodów ciężarowych z tłumikami drgań skrętnych, wdrożone do produkcji seryjnej. Mimo pewnych różnic istnieje duże podobieństwo konstrukcyjne typowym i unifikacja, mimo dużej rozpiętości parametrów sięga około 20 procent.

W latach 1976-1977, w ramach prac rozwojowych w zakresie konstrukcji i wytwarzania sprężel, opracowano w OBR konstrukcję, wykonano prototypy i podjęto badania stanowiące oraz w trakcie sprężel 14 cali z centralną sprężyną talerzową przeznaczoną do autobusu Autosan H0xH9, które daje zmniejszenie pracochłonności o około 30 procent asortymentu, części rysunkowych o około 50 procent a części normowych o około 40 procent. Podjęte zostały już w OBR prace konstrukcyjno-badawcze zmierzające do zastąpienia po roku 1980 dotychczasowej konstrukcji sprężel 17-calowego, sprężel ze sprężyną talerzową. We wszystkich wyżej wymienionych pracach związanych z modernizacją sprężel, współuczestniczą również „simpowcy”.

CHŁODNIE

W połowie 1975 r. podjęty został w WSK w Świdniku, we współpracy kooperacyjnej z WSK w Mielcu montaż samochodów chłodni (a ściślej nadwozi chłodniczych typu Ms-3 na podwoziu Star A29 a następnie typu Ms5 na podwoziu Jelcz 315M). Konstrukcja nadwozi chłodniczych opracowana została wcześniej przez WSK Mielec, a jej adaptacji do warunków produkcji w WSK w Świdniku dokonał pion motocyklowy OBR-u, przy współudziale działu technologicznego. Każdy z typów nadwozi chłodniczych wytwarzany jest w 4 wersjach wyposażenia: z hakami, bez haków i bez półek.

Aktualnie prowadzona jest obsługa produkcji, w której udział biorą między innymi członkowie sekcji motoryzacyjnej SIMP, a której celem jest rozwiązywanie bieżących problemów produkcyjno-kooperacyjnych wspólnie z zainteresowanymi komórkami naszej wytwórni.

POMPY

Pion motocyklowy OBR zobowiązany został także do prowadzenia obsługi bieżącej w zakresie produkcji pomp. Obecnie produkujemy dwa typy pomp olejowych oraz cztery

typy pomp wodnych przeznaczonych do układów chłodzenia silników dużej mocy. Konstrukcja obu pomp olejowych opracowana została przez „Hydral” Wrocław, zaś pompy wodne produkowane są na dokumentacji licencyjnej. Pompa olejowa PZL-10 została dopracowana pod względem konstrukcyjno-technicznym i wykonawczym w WSK w Świdniku w trakcie jej kilkuletniego wytwarzania.

Wspólnie z „Hydralem” Wrocław prowadzone są badania prototypów drugiej zmodyfikowanej pompy. Przewiduje się wprowadzenie — po pomyślnym zakończeniu badań — niezbędnych zmian w produkcji seryjnej wyżej wymienionej pompy. Jeśli idzie o pompy wodne, to ze względu na ich przeznaczenie i pochodzenie konstrukcji, działalność naszych pracowników inżynierów-techników (a w t-m i „simpowców”) ogranicza się do rozwiązywania bieżących problemów produkcyjno-kooperacyjnych wspólnie z odpowiednimi komórkami naszej wytwórni.

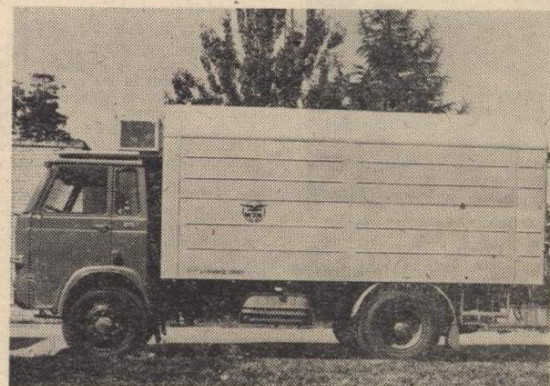
Słowem wkład „związkowców” członków sekcji motoryzacyjnej SIMP w rozwój produkcji motoryzacyjnej w WSK w Świdniku zasługuje na wysoką ocenę. Składają się na nią:

- znaczący wkład pracy w rozwoju myśli technicznej, realizowany w ramach prac konstrukcyjno-badawczych nad opracowaniem nowych motocykli, silników, sprężel lub modernizacją już produkowanych;

- współudział w pracach uruchomieniowych i codzienny trud w rozwiązywaniu bieżących problemów produkcyjno-kooperacyjnych, w ramach nadzoru konstrukcyjnego.

Wkład ten został już powielony w tysiącach wyprodukowanych przez WSK w Świdniku motocykli, sprężel, chłodzi czy pomp i przynosi niewątpliwą satysfakcję „związkowcom” — członkom sekcji motoryzacyjnej SIMP.

opr. Roman Pruszkowski



KRAJOZNAWCZE wędrownik WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

„A czy znasz ty bracie młody twoje ziemie” Łańcuchów — Ciechanki



Śliczny dworek w Łańcuchowie obecnie wykorzystany jako szpital.

Wolne soboty w letnim sezonie radzimy przeznaczyć nie na pranie czy sprzątanie lecz regenerację sił i odprężenie psychiczne przez oderwanie się od codziennych kłopotów.

Proponujemy wycieczkę rowerową na trasie Swidnik — Melgiew — Łańcuchów, którą może pokonać przeciętnie sprawna osoba. W Łańcuchowie przed mostem należy skręcić w lewo by po przebyciu 100 m pojechać w prawo aleją obsadzoną starymi lipami (jedną z nich ma obwód 4,1 m) do dworku położonego na wysokiej skarpie nad Wieprzem. Dużo tu olbrzymich kasztanów, grąbów i piękny potężny czerwony buk. Patrząc na dworek można zauważyć pewne znane szczegóły, widziane już gdzieś elementy... Zagadkę wyjaśni nam zwizko projektanta tego budynku powstałego w końcu ubiegłego wieku. Znaną elementem to typowa architektura podhala, którą tu przeniósł na projektowany dworek Stanisław Witkiewicz. Twórca stylu podhalańskiego i wielki miłośnik gór był w Łubelszczyźnie; według jego projektów wybudowano tu

kilka obiektów. Ten sam styl ma chata Żeromskiego w Nałęczowie i mauzoleum jego syna. Dworek w Łańcuchowie obecnie przeznaczony jest na szpital. Między nim a mostem, wybudowanym w zeszłym roku w miejscu starego drewnianego, wijący się Wieprz tworzy cypel na którym zwykle zmotyrowani korzystają z plaży. Przejeżdżając przez most około 1,5 km szosą dojeżdża się do Ciechanek Łańcuchowskich. Na łące łączącej między dwoma lasami, środkowej której płynie niewielka rzeczka o czystej wodzie wyznaczono teren do biwakowania i kilka lat temu przebudowano ośrodek wypoczynkowy należący do WPT. W lesie znajduje się kilkanaście drewnianych domków campingowych i pawilon gastronomiczny i basen. Trasa nadaje się doskonale na wycieczki w większych grupach na jeden dzień ze względu na odległość tylko 25 km od Swidnika lub na wolną sobotę i niedzielę. Jest bowiem możliwość noclegu.

Polecamy!

J.K.

Tradycją stały się już spotkania oddziałów PTTK Swidnik — Lublin — Poniatowa — Kraśnik — Puławy. Ten ostatni najmłodszy partner w naszej gromadzie turystycznej rozpoczął sezon w strzałow i podczas kolejnego mitingu imprezy zorganizowanej w dniach 3-4 czerwca br. w Wólce Profeskiej nad Wisłą uczestnicy czuli się świetnie.

Azoty puławskie w tejże Wólce dysponują ośrodkiem rekreacyjnym z domkami, pięknym basenem, barem, oczywiście i polem namiotowym, z którego korzystały grupy gości. W sobotę 3 czerwca po południu, podczas spotkania tzw. gorączką podróży grupa swidnicka wyjechała autokarem do Wólki, gdzie powitała nas orkiestra dęta Azotów. Na polu namiotowym zastaliśmy rozbite już namioty samochodiarzy z FSC. Dziarsko przystąpiliśmy i my do ulokowania swojego biwaku. Wesoło

przy tym było, bo niestety jeszcze nie wszystkim znane są arkana tej turystycznej frajdy... Po zagospodarowaniu się szybko przekazaliśmy do radiowęzła (bo i o tym gospodarze nie zapomnieli) rymowane powitanie.

Swidniczanie wzięli także udział w konkursie na znajomość zabytków i tras zbierając dwie pierwsze nagrody. Wreszcie ognisko wspaniale, strzelające wyśokim płomieniem a wokół setki patyków z kielbaskami (trzeba stwierdzić, że były wspaniałe) śpiewy, żarty i komary... Prowadzący imprezę spiker z radiowęzła wezwał nas na dyskotekę na płyty boisk siatkówki i zaczęło się... Jak kto umiał i chciał rzucał kończynami i całym ciałem, światło pulsowało aż wreszcie późnym wieczorem komary uspokoiły się a i dla nas wkrótce przyszedł czas na krzepiący sen.

Ranek niedzielny przyniósł ma-

sej wrażeń i emocji w szrankach konkurencji sprawnościowych takich jak wieloskok, bieg w workach, łucznicstwo, podnoszenie ciężarów, rzutki, wędkarstwo itp. Nasza grupa uczestniczyła we wszystkich konkurencjach i zostaliśmy lovcami nagród, zgarbiając ich przeważającą część. Wędkarze swoimi rezultatami ufetowali nas znakomicie, dając nam worek ryb.

Gospodarze tradycyjnie podali bigos a my własnoręcznie przyrządzone ukelele. W godzinach popołudniowych już przy stole gawędziliśmy na temat pracy w turystyce, śpiewaliśmy, opowiadaliśmy dowcipy.

W sumie byliśmy najbardziej aktywną grupą, umieliśmy wejść do tej jakże milej braci turystycznej. Wreszcie nadszedł czas pożegnania i z „bandą...” wracaliśmy do domu. Tu dopiero okazało się, wygodny hotel jest miły niż zwykle... Anka W.

Udana wycieczka

W wycieczce po Pojezierzu Mazurskim uczestniczyli głównie członkowie PTTK i ZSMP. Bogaty program wyjazdu został w całości zrealizowany. Pierwszego dnia największą atrakcją było przepłynięcie statkiem z Mikołajek do Rucianego. Z zaciekawieniem obserwowaliśmy przepływanie statku przez szluzę w Guziancu, gdzie poziom dwóch jezior jest różny. Wieczorem ożarowała nas baza noclegowa w Maldaninie koło Pisz. Tę właśnie stację turystyczną PTTK polecamy wszystkim udającym się na wycieczki w kierunku Mazur. W drugi dzień zwiedziliśmy „Wilczy Szaniec” czyli kwatery Hitlera w Glińcu. Przewodnik szczegółowo zapoznał nas z historią tego hitlerowskiego gniazda. Kwatery powstała w latach 1940-1944. Duże wrażenie zrobiła na nas umocnienia, bardzo potężne bunkry, wielkie bloki z betonu i stali. Przy umocnieniach pracowali więźniowie i jeńcy różnych narodowości, którzy oczywiście byli likwidowani przez hitlerowców w miarę ukończenia robót. Zginął również główny projektant tych umocnień Niemiec — Todt. W trakcie opowiadania historii przez

przewodnika, wielu uczestników wycieczki wyszeptowało „szkoda, że nie udało się zamach na Hitlera zorganizowany przez grupę Niemców w dniu 20 lipca 1944 roku”. Cofając się wojska niemieckie w dniu 24 stycznia 1945 roku wysadziły umocnienia przez użycie wielu ton trotylu. Z przykrymi wrażeniami opuściliśmy „Wilczy Szaniec” bogatsi o znajomość części historii z II wojny światowej.

Udało nam się także obejrzeć zabytek klasy „0” jaki stanowią kościół i klasztor w Świętej Lip-

NA MAZURY

ce. Uchodzi on za perłę baroku polskiego na ziemiach północnych naszego kraju. Kościół wzniesiony został w końcu XVII wieku przez budowniczego Jerzego Ertla z Wilna. Polichromia pedzla Macieja Meyera pięknie wkomponowana w sklepienia i ściany dodaje całości wiele uroku. Osobliwością świątyni jest kopia drzewa lipowego ze srebrną figurą Madonny, na którym to drzewie — jak niesie legenda — objawiła się jej postać. Na dziedzińcu prowadzi brama zamknięta wspaniałą kutą żelazną kratą z 1734 r. — dzieło kowa-

la Schwarza z Reszla. Wspaniały to obiekt wzniesiony wieloma rękami, polecamy go turystom udającym się na Mazury.

Zmęczeni, ale pełni wrażeń wróciliśmy na odpoczynek. Trzeciego dnia droga wiodła do Augustowa i Suwałk. I znów przewodnik zapoznał nas z historią ziemi suwalskiej, począwszy od najstarszych plemion zamieszkujących te tereny — Jadrangów. Wizyta u ludowego rzeźbiarza w Augustowie Jana Szostaka dosarczyła dużo wrażeń artystycznych i humoru. Rzeźbiarz gawędziarz z humorem snuł opowieści demonstrując figury zrobione z korzeni lub gałęzi drzew, zapraszając jednocześnie do kupowania pamiątek. Mieliśmy okazję wyczerpać zmęczenie nogi w jeziorze, opętać się od krwiopiczów komarów, a nawet karmić łabędzie. Skorzystaliśmy z pięknego augustowskiego słońca, które osmalalo nas swoimi promieniami. Hasło do powrotu; tak szybko? Wycieczka bardzo udana. Spowodowała to nie tylko słoneczna, ciepła pogoda, ale również zdyscyplinowanie całej grupy. Piloci z Oddziału Zakładowego PTTK zapoznawali uczestników krótko z historią miast przez które przejeżdżali.

(Dokończenie na str. 6)

Świątokrzyski czeka las

Jedziemy! Rozesmiane twarze, wydławane plecaki, cała grupa sadowi się w autobusie. Przed nią perspektywa 4 dni wędrowni po Kielecczyźnie na XIII Ogólnopolskim „Świątokrzyskim Rajdzie Metalowców.

Start z Końskich co prawda rajd jest XIII ale chyba to nie przyniesie pecha jak również przemarsz przez Niebo i Piekło — wsie położone tuż obok siebie. W jednym z nich znajduje się w Pielce droga bardzo wyboista, kamieni tu dużo, czyżby to były dobre chęci, którymi po-

na tym pierwszym noclegu nie marudzi. Swidniczanie inicjują ognisko, podchwytyje to Bydgoszcz, w trakcie dosiada się i Końskie. Ognisko miało być małe i krótkie ale nie tak łatwo się rozejść. Ktoś wciąż dorzuca drewna, intonuje nową piosenkę i gwiazdy już długo świecą zanim rozeszło się towarzystwo. Następnego dnia wędrowniacy bez szlaku wzdłuż meandrującej

Następny wymarsz na trasę z Odrowążka, do którego przywiódł niezawodny pan Zdzisław. Ach co za wybuch radości, cmokania, śmiechu. To stało bywalnie na rajdzie ze Skarżyskiego liceum mimo matur przyszły dwa dni powędrować razem może już ostatni rok, bo jak szczęście dopisze za rok o tym czasie będą szykować się do sesji. Są wszystkie, stawili się całą dziesiątką, dopytyują się dlaczego nia na Jarka, Andrzeja, Marka, którzy w tym roku już z bólem serca musieli zrezygnować. Jest też zmiana przewodnika, następne dwa dni wędrowniacy z panem Bolesławem — „stary” znajomy, już chyba pięć razy prowadził Swidnik.

Na łące pan Bolesław pokazuje chronioną roślinę — pelnik europejski — wyjątkowo w tym roku obficie rosnącą w tej okolicy. A potem wchodzimy w resztki puszczy porastającej Swinio Górze. Na wierzchołku leśniczówka i stoły biwakowe oraz kamień poświęcony pamięci działacza oddziałów AL. Brana leśniczówka przyzdobiona dwoma rzezbami ludowymi w kształcie twarzy. Nasz wążcz zwanym Motylem porównuje urodę swoich wążcz z rzezbami, ba nawet żąda utrwalenia na fotografii i to w asyście wybranej pici pięknej. Po posiłku znów kilkugodzinna wędrowniacy puszcza. Zaglądamy do zagajnika gdzie mogiła upamiętniono śmierć 22-letniego dowódcy oddziału AK pseudonim „Osce”.

Na bagnistym terenie są też „wypadki”. Wojtus 8-letni turysta ześlizgnął się z kłody i „pofarbował” sobie skarpety. Solidarność w rodzinie rzecz ważna, wpada i jego siostrzyczka Małgosia a za nią tata. Dotarli turyści na ostatni nocleg i radość — wreszcie w stodole. Tym razem toalety staranniejsza, przecież jutro będziemy w Skarżysku. I znów popłynęły melodie drzew, a pan Bolesław snuł opowieść o partyzantach z Gór Świątokrzyskich. Niedzielny ranek obudził wszystkich promieniami słońca. Po śniadanku wymarsz na ostatni odcinek trasy. Znow wędrowniacy wzdłuż rzeki Mamionki przez zielone łąki. Więcej jednak ciszy wśród węd-

rowników. Dlaczego? Ano szkoda, że dziś już kończy się rajd. Łąki kuszą do zatrzymania się tu bardziej, że pogoda piękna. Nad zalewem w Skarżysku Swidnik wzięło na „spytaki”. Konkurs krajoznawczy nikogo nie minie, a do tej pory Swidnik rozwijał się z egzaminującym panem Julkiem. Potem gospodarze zapraszają na turystyczny posiłek. Każdemu smakuje żurek z kielbasą. Jeszcze oficjalne zakończenie, rozdanie nagród, pożegnania i odjazd.

Swidniczanie uwożą trzy nagrody, prawie stało się to tradycją. Za rok postanawiają wszyscy znow o nie walczyć, ale to nie chodzi o te nagrody tylko o tę długą drogę, którą przedtem trzeba przejść, bo jak mówią słowa piosenki „Świątokrzyski czeka las”.

K.G.



Okaz dębu napotkany przez turystów w puszczy na Swinio-Górze.

noć piekło jest wybrukowane? Za Piekłem szlak skręca w las i tak już do samej Sielpi. W Sielpi nad ładnym zalewem mnóstwo ośrodków wypoczynkowych. W jednym z nich znajdują wędrownicy gościnne noclegi. Bielutka pościel, wygodne tapczany prawie jak w domu. Nikt

rzeki Czarnej. Deszczyc zaczął śniapć, ale cóż to taki drobny znaczny, czy zachwycają ukwiecone łąki a zapach lasu taskocze nosy. Może miejsce następnego noclegu nie byłoby odległe gdyby mierzone po prostej. Cóż Czarna wije się z fantazją i drogą turystów się wydłuża.



Po długim marszu kanapki smakują wyjątkowo.

WIADOMOŚCI Z MIASTA

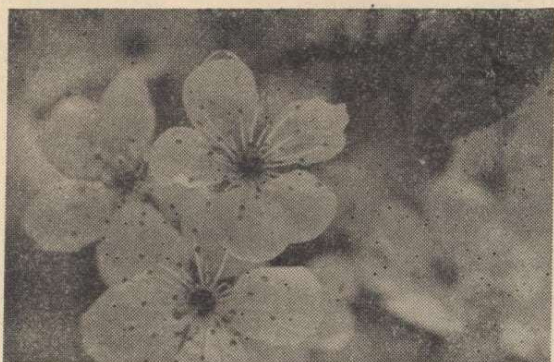
Udana impreza dla dzieci

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka odbyło się w tym roku wiele imprez. Prym wiodło oczywiście kierownictwo klubu „EMKA” przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku organizując wiele atrakcyjnych gier i zabaw. Udaną imprezę zorganizowały również Rada Kobiet WSK i Rada Kobiet przy ogródkach działkowych. Impreza

odbyła się w Krecpu w ośrodku rekreacyjno-wypoczynkowym.

Beztrosko bawiła się głównie świdnicka młodzież w wieku od 4-12 lat. Konkursy i gry prowadziło niestrudzenie Roman Parczyński, a chętnych do udziału w zabawach nie brakowało. Były także napoje i słodycze. Jednym słowem udana impreza.

d.



1 czerwca dzieci miały okazję oglądać pięknie kwitnące krzewy w ośrodku Krecpieckim.

COCO nas nas? cieszym martwi

Saturatory rzecz nieznana

Niewielu mieszkańców pamięta kiedy ostatni raz widziano na ulicach Świdnika saturatory z gazowaną wodą. Znikły kilka a może kilkanaście lat temu. Teraz gdy upały doskwierają coraz bardziej przydałyby się kilka tych popularnych w innych miastach urządzeń. Co prawda, pragnienie można ugasić różnymi napojami w kawiarniach czy też barach (picie w sklepie po-

dobno niezbyt elegancko wygląda) ale na to nie każdy ma czas i pieniądze.

Jak się okazuje nasi specje od handlu i gastronomii zapewne nie słyszeli o tych wymyślnych urządzeniach, które produkują na poczekaniu wodę z bąbelkami. Radzimy udać się po poradę chociażby do pobliskiego Lublina

(rot.)



W ostatnią niedzielę by zażyć ciszy, tykając świeżego powietrza i nacieszyć oczy widokiem „dzikiej” natury wybrałem się na spacer do lasu położonego za szosą mełgiewską. Zajmuje on stosunkowo duży teren i jest dość interesujący pod względem dendrologicznym — występuje tam sporo ciekawych gatunków drzew i krzewów. Na słonecznych polankach wśród bujnej trawy odpocząć można uznając za prawdziwą kurację leczniczą. Wydaje się, że ziemia i wszystko co na niej rośnie emanuje swoją energią ładując człowieka podobnie jak prąd elektryczny akumulator podłączony do sieci. Wokół słychać ptasie rozmowy i koncerty, coraz przeleci motyl, trzmiel lub biedronka, wesoło skaczą polne koniki, czasami ukąsi niewinnie mrówka albo utnie komar. Niby całkiem fajnie lecz jest jedna budząca niepokój sprawa. Otóż przy drogach i ścieżkach środ-

leśnych, pod drzewami oraz w różnych innych miejscach co krok spotyka się małe wysypiska śmieci (stare garnki, zepsute sprzęty domowe, pobita zastawa stołowa, szmaty, opakowania) lub pojedyncze puszki czy butelki. Z roku na rok jest ich coraz więcej. Okropnie te wszystkie paszkwistwa szpecą środowisko. Złe też świadczą o ludziach, którzy bezmyślnie w ten sposób zanieczyszczają otoczenie. W końcu prze-

odwiedzanych przez innych miejsc, ale jednocześnie nie dbamy specjalnie o to, aby pozostawić teren w takim stanie w jakim go zostaliśmy. Prawie wszyscy chyba samokrytycznie, iż nie jesteśmy tutaj w porządku. Pół biedy kiedy odpadkami będą skorupy jajek czy papiery, choć również i one tworzą przykry dysonans w otoczeniu. Najgorsze są puszki po konserwach, opakowa-

Fakty, o których wyżej wspominałem stały się ostatnio autentyczną plagą w naszym kraju. Jakkolwiek przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, chciałbym zwrócić szczególną uwagę na jedną ściśle związaną z sezonem urlopowym i wyjazdami sobotnio-niedzielnymi. Bardzo lubimy przebywać na łonie natury, wciąż szukamy nowych, jak najmniej

Przykład na zbędną biurokrację

Dużym udogodnieniem dla klientów PKS było wprowadzenie sprzedaży biletów autobusowych w kioskach „Ruchu”. Szkoda tylko, że efekt tego „dobrodziejstwa” został w prosty sposób bardzo zmniejszony — otóż ważne są one tylko na przejazd od miejsca zakupu biletu do przy-

stanku docelowego, np. ze Świdnika do Lublina. Owszem, mamy możliwość nabycia biletu powrotnego, trzeba jedynie powiedzieć o tym sprzedawcy, który następnie przystawi odpowiednią pieczęć. Doprawdy trudno znaleźć logiczne uzasadnienie w celu udzielenia sobie odpowiedzi

na pytanie: dlaczego taki sam bilet, tyle samo kosztujący ale bez owej sakramentalnej pieczęci jest nieważny w przeciwnym kierunku, tj. np. z Lublina do Świdnika?

j.

Przy ulicy Słowackiego stoi od dawna pusty kiosk warzywnicy należący do WOSP Lublin. W Świdniku nie mamy zbyt wiele tego typu sklepów, więc skąd ta marnotrawność? Jeśli kiosk ten nie przynosił zbyt wielu dochodów (w co wątpię) należałoby przenieść go w inne miejsce.

Porzucone zieleniaki

drugim zapomnianym zieleniakiem jest stojąca budka u wylotu ulicy Hotełowej. Kiedyś sprzedawano tam owoce, warzywa, a nawet kwiaty. Od dłuższego czasu stoi ona zamknięta na cztery spusty. Władze miasta powinny zająć się tym problemem jak najszybciej.

(rot.)

Ostatnie chwile w szkole



Na pięć minut przed ostatnim dzwonkiem, a później zegnaj szkoło.

Kiedy będzie przejście

O potrzebie wybudowania przejścia w miejscu starego przejazdu koło stacji kolejowej pisaliśmy niejednokrotnie. Jednak nasze sygnały pozostały bez echa. Tłum ludzi dalej chodzi po torach nie robiąc sobie nic z tablicy na której jest napisane, że chodzenie po torach jest surowo wzbronione. Ale co mają robić mieszkańcy Adampola czy miasta, którzy idąc lub jadąc do sklepów GS, czy też położonych w pobliżu ogródków działkowych.

Nakładanie półtora kilometra drogi by przejść wiaduktem przekracza niektórych siły. Ponadto kilka tysięcy mieszkańców osiedla Żwirki i Wigury aby dostać się do miasta też musi iść

określną drogą. Jak wieść gminna niesie były podobno rozmowy na ten temat, skutkiem czego miało powstać przejście, ale

jak dotąd efektów tego nie widać.

(rot.)

Panorama Świdnika



Susząca się poza blokami bielizna nie podnosi estetyki miasta. Najwyższy czas by takie nawyki mieszkańców likwidować, tym bardziej że często przy wiązaniu sznurków niszczy się młode drzewka. A władzom miasta przypominamy, by jak najszybciej uregulowany został problem suszarni w mieście.

jest najlepiej w tej materii.

* * *

Niedługo na krócej bądź dłużej rozjeździemy się po całym kraju, by nacieszyć się widokiem, przyjemnie spędzić czas i nabrać sił do dalszej pracy. Chciałbym uczulić wszystkich na problem, o którym piszę. Sytuacja jest naprawdę alarmująca. A jakże niewiele wysiłku kosztuje w miarę głębokie zakopanie w ziemi zbędnych odpadków ewentualnie zebranie ich do torebki, pudełka albo nawet owinięcie w gazetę i wrzucenie do pierwszego napotkanego kosza na śmieci! Satysfakcja wewnętrzna gwarantowana i dobrze będzie to świadczyć o naszej kulturze osobistej. Zastanówmy się więc nim coś rzucimy beztrosko w „krzak”.

Joško

NIE BYŁO NAS BYŁ LAS

cież i sobie samym robią oni przez to na złość.

Były nie tak dawno temu u nas ale już ich nie ma krainy prawie dziewiczej, gdzie z rzadka tylko trafiały indywidualne turysta bądź studencka grupa wędro-

nia z tworzywo sztucznych i butelki po płynach — głównie rozwesalających. Zanieczyszczają one środowisko na wiele długich lat, a szkło skupiające promienie słoneczne nieraz bywa bezpośrednią przyczyną wybuchu groźnych pożarów.

Były nie tak dawno temu u nas ale już ich nie ma krainy prawie dziewiczej, gdzie z rzadka tylko trafiały indywidualne turysta bądź studencka grupa wędro-

w Tatrach, Karkonoszach czy na Pomorzu ogląda co chwila po drodze pełno śmieci — ewidentny dowód bytności pseudoturystów. Szlag trafia nawet najspokojniejszego żeglarsza, gdy przybijając do kuszacego z daleka brzegu jakiegoś z jezior mazurskich lub augustowskich spotyka istny wał „pamiątek” po poprzednikach. W najbliższym sąsiedztwie zakładowego ośrodka wypoczynkowego nad Łukczem także nie

Dwukrotne zwycięstwo rajdowców

Druga eliminacja obserwowanych rajdowych Mistrzostw Polski odbyła się w Kwidzynie. W

cior — III miejsce; klasa 175 ccm — Edward Pranagal — III miejsce, Alfred Polisiakiewicz —



Na moment przed startem wśród zawodników panuje olbrzymie ożywienie.

zawodach brało udział 60 zawodników w tym 6 z Avii. W poszczególnych klasach wyniki uzyskane przez naszych rajdowców były następujące:

klasa 125 ccm — Tadeusz Bu-

VII miejsce; klasa 250 ccm — Eugeniusz Rechul — I miejsce, Zdzisław Knap — II miejsce; klasa powyżej 250 ccm — Krzysztof Serwin — III miejsce. W rajdzie tym drużyna Avii zdoby-

ła zespołowo I miejsce.

Kolejna III eliminacja obserwowanych rajdowych Mistrzostw Polski odbyła się w Świdciu. Wyniki uzyskane przez naszych zawodników były następujące:

klasa 125 ccm — Tadeusz Bucior — VI miejsce; klasa 175 ccm — Edward Pranagal — IV miejsce, Alfred Polisiakiewicz — V; klasa 250 ccm — Eugeniusz Rechul — I miejsce, Zdzisław Knap — II; klasa powyżej 250 ccm — Krzysztof Serwin — IV.

Po trzech rozegranych eliminacjach w klasie 250 ccm zdecydowanie prowadzi Eugeniusz Rechul, zaś w klasie powyżej 250 ccm — ex equo I miejsce zajmują — Krzysztof Serwin (Avia) i Robert Błachut (PKS Kraków). W klasyfikacji klubowej rajdowcy ze Świdnika prowadzą.

E.R.

LATO W PEŁNI



Sezon urlopowy w pełni. Rozpoczęły się wędrowki przez zielone łąki i pachnące lasy. Namiotów turystycznych i szalazów coraz więcej...

Okręgowe zawody strzeleckie

Na strzelnicy sportowej w Świdniku w dniu 4 czerwca br. odbyły się wojewódzkie eliminacyjne zawody strzeleckie ZZMet.

Organizatorem zawodów było Ognisko TKKF Świt na zlecenie Oddziału Zarządu Głównego ZZMet. w Lublinie. Patronat nad zawodami objęła Rada Zakładowa. W zawodach brały udział zakłady branży metalowej Lubelszczyzny: FSC Lublin, FLT-Kraśnik, EDA-Poniatowa, LF Wag. w Lublinie i WSK w Świdniku. Wszyscy zawodnicy i zawodniczki z wyżej wymienionych zakładów w liczbie 15 osób brali udział w konkurencji kbks — 6 standart — z trzech postaw (leżąc, stojąc, kłęcząc) — 20 strzałów z każdej postawy.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsca zajęli nasi zawodnicy, wśród mężczyzn — Janusz Pietrzak wynikiem 475 pkt.; wśród kobiet — Elżbieta Leszczyńska — 487 pkt.; wśród juniorów — Waldemar Sacharuk — 465 pkt.

W klasyfikacji zespołowej I miejsce zajął zespół WSK w metalowców Lubelszczyzny na X



Na strzelnicy — chwila koncentracji i strzał.

Świdniku — wyprzedzając FLT-Kraśnik, Ede Poniatowa, LFW Lublin i FSC Lublin. Należy zaznaczyć, że zespół naszego za-

Mistrzostwach Polski Federacji Sportowej Stal, które odbędą się we wrześniu br. w Bydgoszczy. R.W.

Zwycięstwo piłkarzy i bokserów

Po kilku niepowodzeniach w rozgrywkach II ligi piłkarze Avii odnaleźli wreszcie siebie i w

dzów, którzy gorąco dopingowali zespół świdnicki. W tym samym dniu w turnieju bokserskim



Sezon ligowy zbliża się ku końcowi.

przedostatnim meczu ligowym zwyciężyli pewnie groźny zespół Radomiaka 2:0. Bramki zdobyli Lisiewicz i Bartoszewski. Mecz rozgrywano w Zamościu w ramach bogatego i barwnego święta „Sztandaru Ludu” w województwie zamojskim. Na widowni znalazło się trzy tysiące wi-

walczyli również nasi pięściarze. Ich przeciwnikami byli bokserzy Gwardii Warszawa, Stali Sanok i Hetmana. W finałach bokserzy ze Świdnika odnieśli trzy zwycięstwa.

k.

Puchar dla siatkarzy ogniska

Na ten piękny sukces złożyły się zwycięstwa w finałowym turnieju w Węgierskiej Górce z zespołami Gdańska, Myślenic i Kalisza. Drużyna występowała w składzie: Kazimierz Patrzyła, Jerzy Miszczuk, Edmund Chadała, Mieczysław Szklarz, Ryszard

Zieliński. Mariań Smoliński, Tadeusz Tomczyk i Jerzy Giszczak. W turnieju kobiet, siatkarki naszego ogniska uległy zespołom Gdańska, Mielca i Świdnicy zajmując ostatecznie czwarte miejsce w turnieju.

-k-

Zamiast otwieracza — drzwi lub zęby

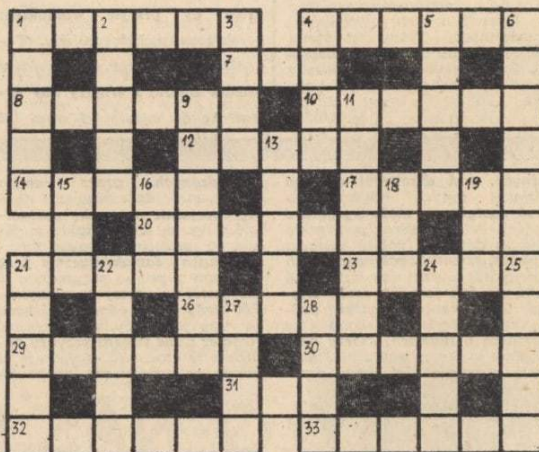
W jednym z poprzednich numerów Głosu Świdnika opisywaliśmy w samych superlatywach zaopatrzenie i pracę personelu popularnego sklepu „Berlin”. Nie byłoby w tym nic przechwalonego gdyby... nie zwykli otwierać do kapsli. W sklepie możemy kupić różnego rodzaju napoje

jednak nie ma czym ich otworzyć.

Sprzedawcy proponują jako otwieracz drzwi lub zęby... Szkoda, by sklep stracił popularność z powodu braku tak drobnego urządzenia.

(rot.)

Krzyżówka



POZIOMO: 1. matematyk polski (1892-1945), jeden z głównych twórców tzw. szkoły lwowskiej; 4. miasto w woj. lubelskim; 7. stolica Baskirskiej ASRR; 8. drużyna piłkarska z Erewania lub szczyt zdobyty w 1850 r. przez J. Chodźkę; 10. harcerska jednostka; 12. wał ziemny; 14. izba szkolna; 17. główna tełnica; 20. wysoki stęp najczęściej czworoboczny, forma pomnika; 21. nasz rozwijający się port nadbałtycki; 23. powstanie w czasie śnieży; 26. atrofia; 28. dowódz wojskami kozackimi; 30. lichej uwór literacki; 32. postać z „Księgi tysiąca i jednej nocy”; 33. lekki powóz przesiadki.
PIONOWO: 1. potysk, jasność; 2. jezioro we wsch. Afryce; 3. zakład przemysłowy, gdzie wytapia się metale; 4. miasto koło Zawiercia; 5. rywal „ursusa”; 6. lampa z kłosem np. z porcelany; 9. dzieło Ksenofonta; 11. kuźnica szalka; 13. ateński prawodawca, polityk i poeta (ok. 635-560 pne.); 15. dola; 16. płyn owocowy; 17. rzeka w ZSSR; 19. gatunek, rodzaj; 21. powieść Kraskiewicza; 22. nakrycie głowy papieża; 24. zasłona okienna; 25. roślina kwitnąca tylko raz; 27. dzielnica Warszawy; 28. państwo w Azji.

Na mazury

(Dokończenie ze str. 4)

Wszyscy uczyli się nowych piosenek turystycznych. Słowa uznania należą się koleżance Halinie Laskowskiej, która zadbała o przyswoite posiłki w czasie trwania wycieczki, a kierowcy Henrykowi Zielińskiemu dziękują uczestnicy za bezpieczną jazdę, przystanki na trasie „na papierosa” i miłą atmosferę w autobusie.

Dan.

GŁOS ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:
MARIA BALICKA
redaktor naczelny —
przewodnicząca kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącej
kolegium

JAN TARAJKO
publicysta

MIECZYSLAW KRUK
redaktor rozgłośni zakładowej
IRENA WIERZCHOŚ
redaktor

Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński, Helena Grudzińska, Witold Smętny, Ludwika Socha.

Adres redakcji 21-045 — WSK
Świdnik k. Lublina tel. 129-61
wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik
z. 1011 z dn. 12.06.78 r. 3.000 T-3